

AMERYKANIN W ROSYJSKIEJ NIEWOLI

Zatrzymanie przez kontrwywiad FSB w Moskwie obywatela Stanów Zjednoczonych Paula Whelana to ewidentnie element szerszej gry, która została sformatowana zgodnie z dotychczasowymi bogatymi doświadczeniami tamtejszych służb. Najbardziej możliwym i pragmatycznym wyjaśnieniem całej sprawy, jest chęć doprowadzenia, po czasie, do wymiany Amerykanina na jakiegoś obywatela Federacji Rosyjskiej. Stąd należy zwrócić uwagę na wewnętrzną budowę tego "kontrolowanego kryzysu" na linii Moskwa-Waszyngton, gdyż może to być cenna lekcja na przyszłość dla innych państw.

Paul Whelan, były żołnierz amerykańskiego Korpusu Piechoty Morskiej (USMC), a obecnie pracownik prywatnej firmy z sektora wytwarzającego części do samochodów, został zatrzymany w Moskwie pod zarzutem szpiegostwa. Sprawę odpowiednio nagłośniono, co więcej doprowadzono do sytuacji, w której musieli się o niej wypowiedzieć kluczowi decydenci w Stanach Zjednoczonych, na czele z tamtejszym Sekretarzem Stanu Michaeliem Pompeo. Śmiało można uznać, że obserwujemy przy tym szerszą grę, która nie jest jednostkowym przypadkiem i, co najbardziej istotne, nie będzie dotyczyła tylko samej relacji Moskwy i Waszyngtonu.

Sprawdzone narzędzie

Bardzo głośne zatrzymanie obywatela lub grupy obywateli jakiegoś państwa można uznać za narzędzie, które Rosjanie stosują od dłuższego czasu w sytuacjach kryzysowych. Należy ono przede wszystkim do arsenału działań stosowanych w warunkach wzrastającej gry wywiadowczej i możliwości wystąpienia jakiejś wpadki własnych agentów lub szpiegów poza granicami państwa. Co istotne, nie dotyczy to tylko i wyłącznie relacji amerykańsko-rosyjskich. Pewne analogie możemy zaobserwować w przypadku zatrzymania ukraińskich okrętów wojennych oraz ich marynarzy oskarżanych o działania szpiegowskie. Ukraińska sprawa z ostatnich miesięcy pokazuje, że scenariusz może dotyczyć sprzętu i dużych grup obywateli państwa trzeciego (żołnierzy, marynarzy, sportowców, dziennikarzy, itp.), jak również może być rozpisany na głośne zatrzymanie "jednostki", w pewnym sensie stanowiące preludium do rozmów o wymianie własnych obywateli na quasi zakładników.

Do tej ostatniej grupy zapewne należy Paul Whelan, którego zatrzymanie przypomina chociażby sprawę aresztowania dziennikarza Nicholasa S. Daniloffa w Moskwie w 1986 r., które stanowiło odpowiedź na zatrzymanie przez kontrwywiad FBI radzieckiego szpiega Gienadija Zacharowa w Nowym Jorku. Lecz nie należy pomijać również ryzykownej i głośnej akcji zatrzymania przez rosyjskie FSB Estona Kohvera, będącego funkcjonariuszem estońskich służb KaPo (Kaitsepolitseiamet) w 2014 r.

Działania rosyjskiej FSB, a raczej szerzej całego aparatu państwa, silnie powiązanego ze strukturą służb, można zdiagnozować jako grę ukierunkowaną na zwiększenie "wartości" zatrzymanego.

Leave no man behind, czyli Amerykanin w niewoli

Kluczowe w sprawie zatrzymania Whelana jest to, że mamy do czynienia z obywatelem Stanów Zjednoczonych. Szczególnie jeśli spojrzymy na amerykańską praktykę polityczno-dyplomatyczną obejmującą działania nie tylko wobec samej Rosji, ale przede wszystkim w stosunku do Korei Północnej (kazusy Otto Warmbiera, Kim Dong-chula, Tony Kima oraz Kim Hak-song), Turcji (kazus pastora Andrew Craig Brunsona), czyli działania opierające się na zasadzie „leave no man behind”. Niezależnie więc od tego z kim mamy do czynienia, Stany Zjednoczone będą zawsze walczyły o swojego obywatela. Tak dobrze przygotowani do relacji międzynarodowych "gracze" jak Rosjanie, wiedzą to bardzo dobrze. Stąd pierwszym celem nie był zapewne sam Paul Whelan, ale raczej Whelan jako obywatel Stanów Zjednoczonych, czego dowodzić może nawet pobieżna weryfikacja nagłówków w kluczowych mediach skupiających się na fakcie, że w rękach Rosjan znalazł się „Amerykanin”.

Semper Fi, czyli FSB zatrzymała weterana z Marines

Drugim z eksploatowanych, dość skutecznie i do granic możliwości wątków, jest 14-letnia służba Paula Whelana w Korpusie Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych (USMC). Na pierwszy rzut oka wszystko wygląda idealnie. Trafił on w szeregi słynnych Marines w 1994 r., a pożegnał się ze służbą w 2008 r., mając za sobą w tym czasie dwa epizody związane z operacją Iracka Wolność. Lecz dopiero wyczytanie się w przebieg jego wojskowej kariery wskazuje, że nie mamy raczej do czynienia z bohaterem wojennym, którego w swoich szeregach chciałaby widzieć CIA, DIA, NSA czy inne struktury wywiadowcze - tym bardziej te aktywne na tak trudnym, jak rosyjski, kierunku. Po pierwsze Paul Whelan pracował w strukturach administracyjnych, po drugie miał mieć, zgodnie z „Marine Corps Times”, pewne problemy dyscyplinarne w trakcie służby.

W tym miejscu można postawić dwa istotne znaki zapytania, co do obrazu Paula Whelana. Istnieje bowiem możliwość celowego obniżania wartości osoby zatrzymanej, poprzez podkreślanie jej niewielkiego znaczenia oraz problemów z prawem. Jednak trudno przypuszczać, że tak skomplikowana kombinacja mogłaby być aż tak skuteczna w przypadku demokratycznego państwa, tym bardziej dokonywana "na oczach" dociekliwych amerykańskich mediów.

Druga wątpliwość, którą należałoby rozważyć, dotyczy możliwości budowania potencjalnego kamuflażu lub legendowania samego Paula Whelana przez Amerykanów, jeśli przyjęta byłaby hipoteza robocza, że rzeczywiście wykonywał on jakieś działania "szpiegowskie". W tym przypadku jest to rzeczywiście o wiele trudniejsze do sprawdzenia z racji charakteru aktywności służb. Przy czym, wcześniejsza aktywność zatrzymanego Whelana w internecie (strona internetowa o jego doświadczeniach z Rosją, konto na VK) oraz ostentacyjne zachowanie pozwalają domniemywać, że mieliśmy do czynienia z kimś, kto miał być "wabikiem" dla FSB.

Rosjanie z FSB zapewne musieli wzmocnić przekaz, dysponując jednocześnie słabszą kartą w stosunku do potrzeb i założeń szerszej gry. Można sobie przy tym zażartować, że tak czy inaczej, sprawa Paula Whelana to raczej nie ta sama kategoria wagowa co sprawa chyba najśłynniejszego dotychczas „Marines w Moskwie”, czyli Clayтона J. Lonetree.

Balansowanie na granicy dyplomatycznych reguł

Trzecim z elementów sprawy Paula Whelana będzie zapewne gra dyplomatyczno-prawna, obejmująca takie elementy jak dostęp do pomocy konsularnej, pomocy prawnej czy sam proces. Widać to było chociażby w kontekście anonimowych słów cytowanego przez różne media przedstawiciela Departamentu Stanu, którzy wyraził zaniepokojenie opóźnieniem w dostępie do zatrzymanego obywatela Stanów Zjednoczonych. Tak czy inaczej osadzony w Lefortowie Whelan miał spotkać się już z ambasadorem USA w Moskwie Jonem Huntsmanem. Kolejnymi etapami będzie zapewne sprawa wyboru obrońców i ich dostęp do informacji zebranych przez FSB będących podstawą „oskarżenia o szpiegostwo”.

Każde opóźnienie, każdy przysłowiowy „zgrzyt” na linii Moskwa-Waszyngton będzie podnosił znaczenie całej sprawy, niezależnie od jej prawdziwego tła. W tym miejscu, należy zauważyć, że strona rosyjska nauczyła się grać w podobnych sprawach np. w trakcie wydarzeń z 2004 r. Wówczas, w odpowiedzi na śledztwo Kataru dotyczące zabójstwa Zelimchana Jandarbijewa, doszło do zatrzymania osób należących do ekipy zapaśniczej tego arabskiego państwa. Finałem było uwolnienie rosyjskich funkcjonariuszy, którym groziło dożywocie w więzieniu w Katarze. Analogicznie, można śmiało stwierdzić, że sygnałem finału sprawy Whelana może być jej nagłe wyciszenie.

Pragmatyzm i jeszcze raz pragmatyzm

Historia Whelana raczej nie powinna być odczytywana przez pryzmat jednostki. Oczywiście jednym z sygnałów znaczenia zatrzymania Amerykanina może być swoista zmiana linii obrony zatrzymanej i oskarżanej o szpiegostwo Marii Butiny w Stanach Zjednoczonych. Jej aktywność miała polegać na próbie dokonania infiltracji środowisk związanych z wpływowymi w Stanach Zjednoczonych grupami, na co dzień opowiadającymi się, w uproszczeniu, za jak najszerzym dostępem do broni. Po zatrzymaniu, z perspektywy walki medialnej, ze strony Rosji próbowano ją pokazać jako ofiarę nowego „polowania na czarownice”. Jednak, w grudniu cała sprawa zaczęła zmieniać swój bieg, raz poprzez rozmowy z prokuratorami, a dwa z uwagi na nowego obrońcę (co ciekawe publicznego, a nie wynajętego), który dołączył do adwokatów Butiny. Możliwe, że doświadczeni obrońcy nie chcą sygnować swoimi nazwiskami układu nie tylko z samą prokuraturą, ale szerzej, zwykłej wymiany „szpiegów”.

Nie zmienia to faktu, że zarówno Butina, jak i Whelan poczekają jeszcze trochę zanim dojdzie do ewentualnego politycznego porozumienia i wymiany. Do tego czasu obie strony będą podnosić znaczenie obydwu oskarżonych osób, a być może targować się też o innych, którzy pozostają w cieniu tej medialnej dwójki. Wyraźnie widać, że zasady zimnowojenne wracają do łask. Przygotowane muszą być na to na pewno elity dyplomatyczne, wywiadowcze oraz polityczne i medialne, i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Należy również coraz ostrożniej planować wyjazdy zagraniczne, co szczególnie dotyczy osób, które - tak jak Paul Whelan - mogą stanowić interesujący cel do prowadzenia rozgrywek przez państwa takie, jak Rosja.